

LIBRORUM AMATOR

Biuletyn Okolicznościowy Biblioteki Głównej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego



W TYM NUMERZE:

Cynowe gody Librorum Amator!	2	Codziennosc Biblioteki Głównej GUMed w liczbach, czyli... „czy statystyka prawdę ci powie?”	8
Znalezione w książkach	3	Z lokalnego podwórka: Biblioteka Śródmieście w Gdyni	9
Z bibliotecznego magazynu — O fizjonomii naturalnej z 1747 roku	4	Olga Tokarczuk – noblistka na „5”	10
Storczyki, biblioteki, język ćmy i grzyby	6	Biblio-niby szanta	11

Cynowe gody Librorum Amator!

Tworzone i wydawane przez Bibliotekarzy z Biblioteki Głównej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego czasopismo *Librorum Amator* doczekało się swojego skromnego jubileuszu. Numer, który właśnie oddajemy w ręce naszych czytelników, to zeszyt 10. zamykający dekadę życia tego wydawnictwa. Powstało z inicjatywy nieszablonych bibliotekarzy, jako przejaw ich kreatywności i sposób wyrazu ich bogatych osobowości, co doskonale przeczy powszechnemu stereotypowi bibliotekarza. Z założenia, pismo to miało swoim odbiorcom przybliżyć tajniki bibliotecznego świata i sprzyjać dobrym relacjom pomiędzy bibliotekarzem a czytelnikiem, także przez dostarczenie chwili niebanalnego wytchnienia. Stąd w jego kolejnych numerach nie brakowało odniesień do ważnych wydarzeń z życia Biblioteki - przybliżaliśmy nowinki techniczne mające zastosowanie w bibliotecznej praktyce, a także promowaliśmy nasze zasoby i świadczone usługi. Parokrotnie pojawiał się ważny temat planów rozbudowy i modernizacji budynku Biblioteki, a w 2016 roku dzielił się radością płynącą ze szczęśliwej ich realizacji i możliwości działania w odnowionych, jasnych i przestronnych wnętrzach. Były też wywiady, relacje z podróży, sylwetki twórców pióra, będących jednocześnie bibliotekarzami. Ukazywaliśmy także książkę jako tworzywo artystyczne.

W poszczególnych numerach publikowaliśmy również utwory poetyckie o różnym charakterze, w tym autorstwa polskich noblistów, Wisławy Szymborskiej i Czesława Miłosza. Nie mało miejsca zajmowały teksty humorystyczne, anegdoty i dowcipy rysunkowe.

Przez te lata swój aktywny wkład, choć trzeba to podkreślić mocno zróżnicowany, w powstawanie kolejnych numerów miało w sumie dwudziestu bibliotekarzy. Bez wątpienia największe znaczenie dla kształtu i zawartości *Biuletynu* miały nasze Koleżanki, Katarzyna Błaszowska (Dorocińska) i Małgorzata Omilian-Mucharska. I, choć obie nie są już częścią naszego Zespołu — Katarzyna Błaszowska pracuje w Bibliotece Politechniki Gdańskiej, a Małgorzata Omilian-Mucharska pełni w naszej Uczelni już inne odpowiedzialne funkcje — to znalazły godnych następców, którzy w ostatnich latach dołączyli do redakcji *Biuletynu* i kontynuują naszą „rozmowę” z przyjaciółmi i czytelnikami Biblioteki.

Z sentymentem sięgamy po archiwalne numery *Librorum*, które — co bardzo cieszy — pomimo upływu lat nie straciły na świeżości i atrakcyjności. Wszystkich naszych sympatyków zachęcamy do zajrzenia do bieżącego numeru, wierząc, że każdy znajdzie w nim coś ciekawego dla siebie.

Miłej lektury!

Anna Grygorowicz



Zbigniew Meller, *Dies Bibliothecarii* (fragment)

Tekst i grafika za zgodą Wydawnictwa Naukowego PWN SA

Znalezione w książkach...

Profesor Andrzej Szczeklik, internista, kardiolog, pisarz, synonim nadzwyczajnego umysłu, gdyby żył miałby 81 lat. Autor niezliczonych prac i artykułów naukowych, książek i esejów. W jednej z nich, wypatrzonej na półce naszego bibliotecznego magazynu, pt. *Kore. O chorych, chorobach i poszukiwaniu duszy medycyny*, wydanej w 2007 r., można znaleźć sporo mądrych, celnych i budzących refleksje, myśli o nieprzemijających wartościach. Oto one.

„miłość” nie rodzi się [...] w mózgu, lecz nim włada.

Intuicja pomaga przeczuć niejako rzeczywistość, domyślić się jej, a nawet zobaczyć. Cenimy ją wysoko, choć definicjom się wymyka.

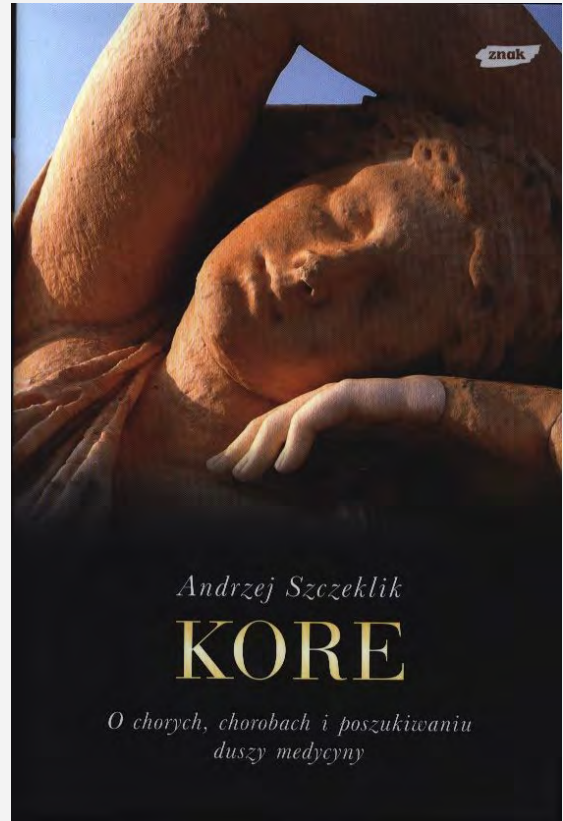
...nauka zawsze zabiera nas w podróż, w której żaden punkt, do jakiego docieramy, nie jest stacją końcową, lecz przystankiem, odsłaniającym wijącą się dalej, nieznaną drogę.

Dziś zmienia się tylko scena, natura nasza pozostała ta sama.

...znamieniem życia jest zmienność [...].

...medycyna mówi nam, iż dobre uczynki rodzą się w głowie (o sercu nie zapominając), lecz nie w genach.

Razem spójrzmy niebezpieczeństwu w twarz. I wtedy opadają wątpliwości, w jakie myśl nasza stroiła duszę przez wieki. Kore – dziewczynka pokazuje się nam w źrenicy chorego. Staje w blasku, jasna i wyrazista, w tej krótkiej chwili, gdy słyszy nasze przesłanie: Będę z tobą. Nie opuszczę cię. Nie zostaniesz sam.



Z wrażliwości wywodzi się otwarcie na drugiego człowieka, gotowość na jego przyjęcie.

Trzeba [...] słuchać. Nie należy bać się milczenia. Nie zagłuszać myśli [...]. Na pytania nieraz trudno znaleźć odpowiedź i odchodzący wie, że jej nie znamy. Nie trzeba się wtedy spieszyć z wyjaśnieniem ani się wstydić swojej bezradności. Odpowiedzią na zadane pytania jest najczęściej sama życzliwa i ofiarna obecność.

Dla lekarza każdy chory jest zagadką. Rozwiązanie zagadki następuje w chwili ustalenia rozpoznania. Nie jest to sprawa prosta, choć należy do najważniejszych umiejętności lekarskich.

Różnorodność wirusów, ich ruchliwość, zdolność do błyskawicznej metamorfozy, zręczność i pomysłowość w unikaniu sił obronnych komórki, którą atakują – zdumiewa i zastanawia.

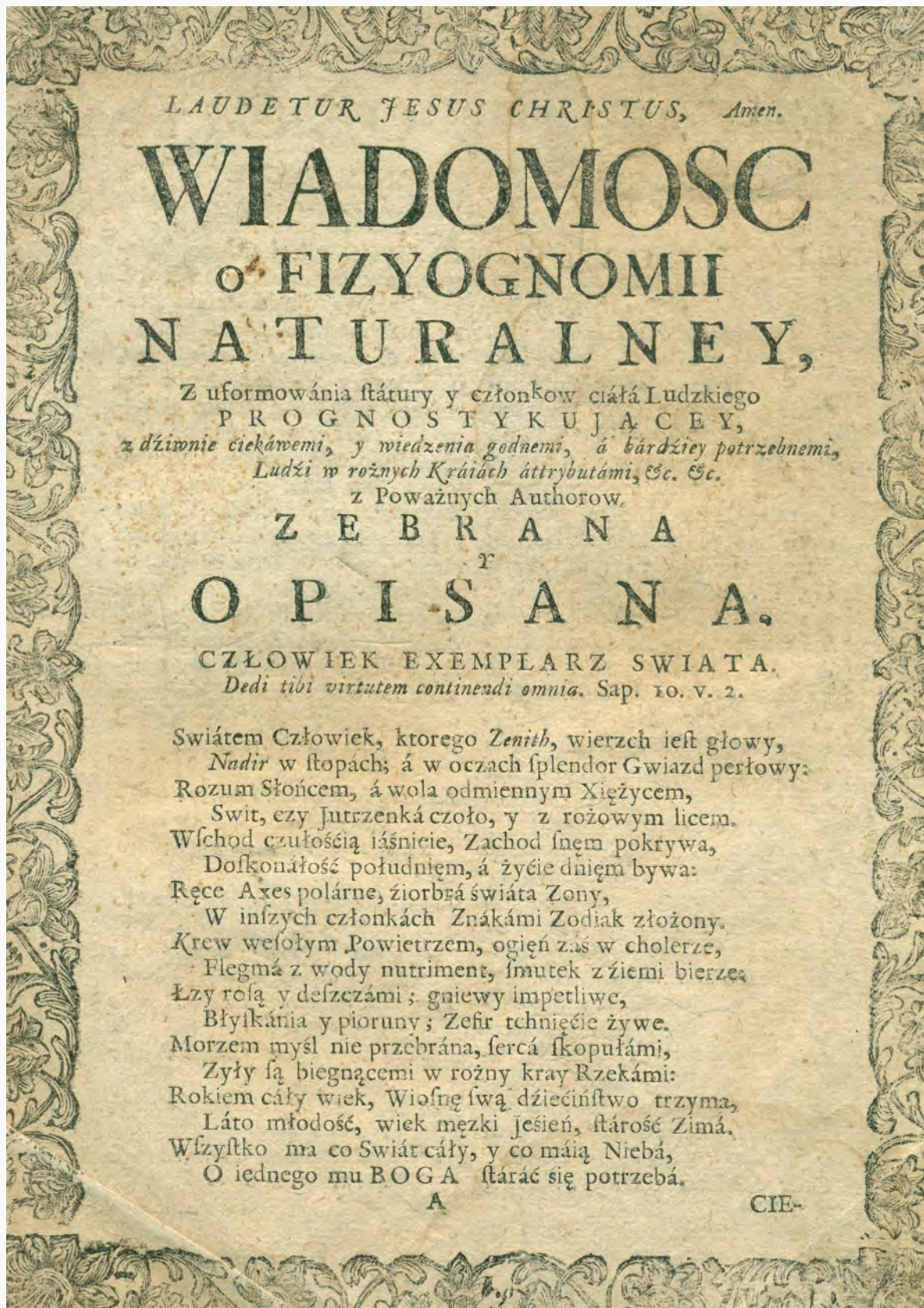
Wyboru dokonała Małgorzata Frąckowiak

Bibliografia:

Szczeklik A., *Kore. O chorych, chorobach i poszukiwaniu duszy medycyny*. Kraków 2007

<http://www.andrzejszczeklik.pl/>, dostęp 9.12.2019

Okładka: <http://katalog.nukat.edu.pl/lib/item?id=chamo:990129&fromLocationLink=false&theme=nukat>, dostęp 18.12.2019



Rys. 1. Wiadomosc o fizyognomii naturalney, z uformowania statury y członkow ciała ludzkiego prognostykującej, z dziwnie ciekawemi y wiedzenia godnemi, a bardziey potrzebnemi, ludzi w różnych kraiach attributami, etc. etc. Z poważnych authorow zebrana y opisana — strona tytułowa
Ze zbiorów Biblioteki Głównej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

Wśród zbiorów wydawnictw ciągłych Biblioteki Głównej GUMed jedną z najstarszych pozycji jest publikacja z 1747 r. pt. *Wiadomość o fizjognomii naturalnej, z uformowania statury y członków ciała ludzkiego prognostykującej, z dziwnie ciekawemi y wiedzenia godnemi, a bardziey potrzebnemi, ludzi w różnych krajach attributami, etc. etc. Z poważnych authorow zebrana y opisana (rys. 1)*, która została wydana jako dodatek do „Kalendarza Polskiego y Ruskiego na Rok Panski MDCCXLVIII, To Jest Tyśiączny Siedmsetny Czerdziesty Osmi, Przestępny, po Przybyszowym pierwszy: a według Chronologistów Wyrahowanego”. Historia samego „Kalendarza” sięga roku 1725. Autor, Stanisław Duńczewski, był absolwentem Uniwersytetu Krakowskiego i profesorem Akademii Zamojskiej, ale parał się także między innymi astrologią, przez co rozpowszechniał typowe dla czasów saskich pseudonaukowe poglądy na temat wszechświata i różne, nie do końca mające pokrycie w faktach, informacje lub ciekawostki historyczne.

Taki też charakter mają wspomniane *Wiadomości*. Składają się one z dwóch głównych części zwanych „Ciekawosciami” i dzielą się na „Relacje”. Stanowią próbę syntetycznego zebrania w jednym miejscu informacji na temat ludzkiej fizjonomii, czyli, jak możemy przeczytać w pochodzącym z początku XIX wieku *Słowniku języka polskiego* Samuela Lindego, „zbioru uwag nad powierzchowną ciążą postacią, uczącym, jak z ciąża poznawać duszę”.

„Ciekawosc I”, *O fizjognomii naturalnej, reguły i koniektury donosząca* (rys. 2) rozpoczyna się „Relacją”, w której autor wyłożył teorię czy też zasady, wedle których należy przeprowadzać wnioskowanie fizjonomiczne, czyli odczytywać na podstawie znaków cielesnych właściwości ludzkiego temperamentu, umysłowości, ducha i naturalnych skłonności, czy kondycji fizycznej. Znać tu więc można informacje, w jaki sposób odróżnić znaki „próżne” od „rzetelnych”, czyli nieprawdziwe od tych, które ukazują „wyjawiają” „zatajoną” duchową warstwę zna-



Rys. 2. Ze zbiorów Biblioteki Głównej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego

ną wolą i żyjący w określonym środowisku człowiek może powstrzymać swoje naturalne skłonności, a na ukształtowanie jego osobowości nie mały wpływ mają także okoliczności zewnętrzne. Innym istotnym elementem „wnioskowania fizjonomistycznego” są też zasady jakościowa i ilościowa. Pierwsza polega na tym, że im bardziej eksponowane miejsce ciała, na którym znajduje się znak, tym jest on istotniejszy dla fizjonomii (najważniejsza jest głowa, a dalsza gradacja przebiega w dół ciała). Druga natomiast mówi, że im więcej znaków na różnych członkach, tym skuteczniejsze jest wnioskowanie o danej skłonności.

Kolejne „relacje” to już szczegółowa systematyka fizjonomiczna opracowana na podstawie temperamentów ludzkich, zbioru znaków cielesnych dotyczących różnych skłonności, wreszcie znaków odnoszących się do życia człowieka, śmierci, chorób — znaków, które świadczą dobrze i które świadczą źle o kondycji człowieka. I tak przykładowo osoba o temperamencie flegmatycznym/wodnistym - powinna mieć twarz białą, niewieścią, tłustą i mięsistą; głos subtelny, ostry; sny o wodach i wilgotnych rzeczach; jej wadami są zaś między innymi lenistwo, lubieżność, cielesność i nieobyczajność.

„Ciekawosc II” odbiega tematycznie od pierwszej, aczkolwiek przedstawia opis szczególnego zjawiska z punktu widzenia opisanej powyżej fizjonomii — mowa tu mianowicie „o monstrach ludzkich”, a więc chodzi tu o „takie kreatury, które się rodzą bez zwyczajnego członków porządku”, i które „stuszenie dla podziwienia ciekawości ludzkiej bywają demonstrowane”. Ta swoista teratologia rozpoczyna się oczywiście wyłożeniem przyczyn, dlaczego takie „monstra” w ogóle się rodzą. Czytamy więc, że „przyczyną jest fantazja, imaginatywa, aprensja [niepokój, zmartwienie, rozpacz] i zapatrzenie się”. Innymi przyczynami są „niedostatek i obfitość natury”, temperatura powietrza, wód, ziem i żywności, „niebieskie influencje, które do uformowania członków należą”. W kolejnych „relacjach” możemy zapoznać się z chronologią narodzin „monstrów” na świecie od roku 123 do 1691, nienaturalnymi pod względem ilościowym porodom.

Janusz Sajkowski
Piotr Rysztowski

Bibliografia:

https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Du%C3%B3zef_Du%C5%84czewski, dostęp 18.12.2019

https://www.wilanow-palac.pl/kalendarz_polski_i_ruski_stanislawa_dunczewskiego.html, dostęp 18.12.2019

Storczyki, biblioteki, język ćmy i grzyby

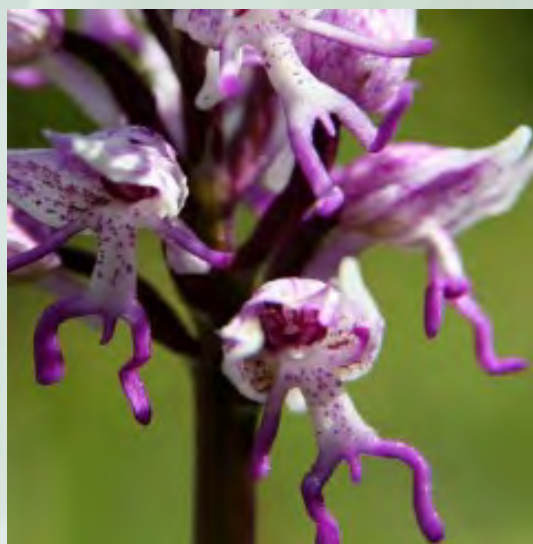
Czy jest jakiś wspólny mianownik pomiędzy bibliotekami i storczykami? Jest — elementem łączącym są niewątpliwie wystawy. Od lat w bibliotekach spotykają się amatorzy storczyków, zrzeszający się w towarzystwach zainteresowań. W Polsce rokrocznie odbywa się kilka krajowych i międzynarodowych wystaw, w czasie których wnętrza bibliotek zamieniają się w tropikalny las pełen storczyków. Cyklicznym wydarzeniem jest wystawa organizowana w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego (fot. 1).



fot. 1 Wystawa w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego
Źródło: <https://www.uw.edu.pl/wystawa-storczykow-w-buw/>, dostęp 12.12.2019

W Polsce działa kilka towarzystw, na czele z Polskim Towarzystwem Miłośników Storczyków (PTMS) oraz kilka grup na portalach społecznościowych, skupiających po kilka tysięcy osób, w stosunku do których określenie storczykomaniacy nie jest żadną przesadą. Miłośnicy orchidei posiadają w swoich domach, pokaźne kolekcje rzadkich i wymagających gatunków storczyków, których pozazdrościłby niejednen szanujący się ogród botaniczny.

Storczykomania, czy też jej bardziej tropikalnie brzmiący odpowiednik — orchidmania, zapoczątkowana została w Europie wraz z podbojem Nowego Świata na przełomie XV i XVI w. Wówczas z dalekich wypraw zaczęto przywozić pierwsze okazy storczyków. Niewielu hodowcom udawało się w owym czasie sprostać wymaganiom hodowlanym tych pięknych roślin i większość z przywiezionych kwiatów w niedługim czasie umierała. Niepowodzenia w uprawie wynikały z nieznajomości skomplikowanej biologii orchidei, która wciąż jest dla naukowców fascynującym obiektem badań.



W średniowiecznej Europie uważano, iż storczyki nie wytwarzają nasion, a kiełkują z nasienia ptaków i zwierząt, które spadło na ziemię. Przekonanie to brało się z podobieństwa kwiatów niektórych gatunków orchidei do ptaków, kóz i humanoidów, jak na przykład *Orchis simia* — storczyk małpiego (fot. 2).

fot. 2 *Orchis simia* - storczyk małpi
Źródło: <https://steemit.com/weird-flower/@beckjoy/weird-flower-orchids-like-monkeys>, dostęp 12.12.2019

Ciekawym przypadkiem jest rodzaj *Angraecum*, występujący głównie w Afryce i na Madagaskarze.

Kwiaty gatunków należących do tego rodzaju pozbawione są barwy i bardzo intensywnie pachną nocą. *Angraecum sesquipedale* posiada wyjątkowo długą, bo dochodzącą do 30 cm ostrogę, na końcu której znajduje się nektar. Karol Darwin, na podstawie budowy kwiatów *Angraecum* (fot. 3) wysnuł hipotezę, że kwiaty te zapylane są przez owada aktywnego nocą, który w toku ewolucji wytworzył równie długi język, pozwalający na posilanie się nektarem znajdującym się na końcu tak długiej ostrogi. W 1907 r., ponad 20 lat po śmierci Darwina, odkryto podgatunek ćmy występującej na Madagaskarze — *Xanthopan morgani* (fot. 4), która posiada ssawkę długości 20 cm. Jest to szandarowy przykład koewolucji.



fot. 3 *Angraecum*

Źródło: Ze zbiorów Autorki.



fot. 4 *Xanthopan morgani*

Źródło: <https://www.theguardian.com/science/lost-worlds/2013/oct/02/moth-tonguesorchids-darwin-evolution>, dostęp 12.12.2019

Drugim wspólnym mianownikiem jest kiełkowanie. W wypadku storczyków w celu uzyskania kiełkowania nasion konieczne jest zapewnienie optymalnych warunków naświetlania, składników odżywczych, temperatury. W wypadku kiełkowania wiedzy, to biblioteki są inkubatorem pozwalającym na kiełkowanie i wzrost młodych naukowców.

dr Joanna Znanińska



CODZIENNOŚĆ BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ GUMed W LICZBACH, czyli...

... "CZY **STATYSTYKA**
PRAWDĘ CI POWIE?"

Powierzchnia całkowita Biblioteki Głównej wynosi **obecnie 3979 m²** i jest **100 razy** większa niż w 1945 r.



Bibliotekarze pracujący w czytelniach **w ciągu tygodnia** potrafią zrobić niemal **49 000 kroków**, czyli średnio **6 km dziennie**.



Posiadamy **1381,4 m²** powierzchni magazynowej, równej **23 mieszkaniom** o powierzchni 60 m².



Budżet Biblioteki stanowi niespełna **1,5 %** budżetu Uczelni.

W swoich zbiorach mamy ponad **230 000 książek drukowanych** oraz ponad **100 000 czasopism**. Udostępniamy także ponad **210 000 e-książek**.



W ciągu roku **szkolimy** niemal **2 500** studentów i doktorantów (nie wliczając w to odpowiedzi na dziesiątki pytań zadawanych nam każdego dnia).



Osobiście odwiedza nas rocznie ok. **180 000** czytelników, a **wirtualnie** - ponad **2 730 000**.

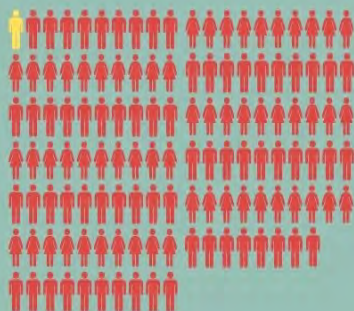
Dla użytkowników jesteśmy **otwarci** przez **64 godziny** w tygodniu oraz dostępni **on-line 24h/dobę**.



W naszych **czytelniach** może się uczyć jednocześnie **280 osób**, czyli **trzy wypełnione** po brzegi **autobusy** miejskie Solaris.



W ciągu roku statystyczny student korzysta z ok. **10 książek** ze zbiorów Czytelni. Dla porównania: w ogólnopolskich badaniach czytelnictwa **9 książek** rocznie określone jest jako tzw. **czytanie intensywne**.



Pracuje tu **38 osób** (w tym **30 bibliotekarzy**), a na każdego z nich przypada **127 studentów**.



Nasza Biblioteka od **4 lat** uczestniczy w ogólnopolskiej akcji społecznej **Wielkiej Zbiórce Książek**. Z pomocą naszych czytelników zebraliśmy w tym czasie niemal **3 tys. książek**, które za pośrednictwem Fundacji **zacztytani.org** przekazaliśmy oddziałom szpitalnym i domom opieki.

Z LOKALNEGO PODWÓRKA

BIBLIOTEKA ŚRÓDMIEŚCIE W GDYNI

Biblioteka Śródmieście w portowym mieście Gdynia dla wielu użytkowników stanowi synonim nowoczesności, otwartości, zaufania i pojmowanej zdroworozsądkowo wolności. Na ponad 345 m² zaprojektowano przestrzeń od najmłodszych do najstarszych. Użytkownicy odkryją tutaj literaturę piękną i popularnonaukową, czasopisma i prasę codzienną, audiobooki, gry planszowe, filmy na DVD, a także płyty winylowe.

W bibliotece bardzo płynnie wyodrębniono miejsce dla dzieci, tzw. „Baza” ze specjalnie wyselekcjonowanym księgozbiorem oraz pokojem zabaw, w którym pociechy mogą wesoło i bezpiecznie spędzić czas. Nikomu nie przeszkadzając, zajęte zabawą, gdy w tym czasie ich rodzice mogą poszperać w bogatym księgozborze lub posilić się smaczną kawą.

Drugą wydzieloną częścią jest Strefa Ciszy, gdzie młodzi mogą odrobić lekcje, przedyskutować trudne tematy, a starsi przeczytać zaległą książkę lub czasopismo, a niekiedy po prostu wejść, usiąść i zatrzymać myśli w biegu dnia.

W trzeciej strefie, której hasłem przewodnim jest „usiądź, porozmawiaj, zostań” cyklicznie odbywają się spotkania z pasjonatami literatury, historii, podróżnikami, działaczami społecznymi, biznesmenami oraz politykami. Nie brakuje również kameralnych koncertów oraz warsztatów, skierowanych zarówno dla praktyków, jak i entuzjastów.

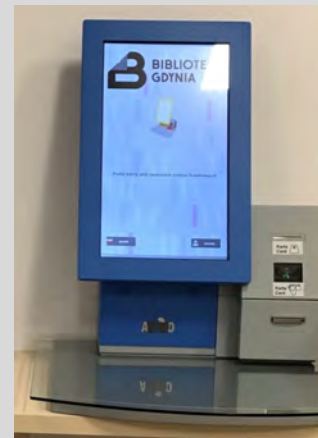
W przestrzeni bibliotecznej wydzielono również miejsce na czasopisma z wygodnymi fotelami oraz stanowisko do digitalizacji dokumentów analogowych z prywatnych archiwów czytelników, tzw. Memory Lab. W bibliotece dostępne jest — co zapewne spodobałoby się także naszym Czytelnikom — urządzenie do samodzielnego wypożyczenia i zwrotu książek, czyli selfcheck. To wewnątrz, a na zewnątrz biblioteki książkomat, dający możliwość dostępu do wypożyczeń i zwrotów książek po godzinach pracy biblioteki.

Nie zapomniano również o pupilach użytkowników gdyńskiej księżnicy, które mogą towarzyszyć im podczas pobytu w bibliotece, oczywiście pod ich baczny okiem.

Podsumowując, Biblioteka Śródmieście to ciekawe miejsce na mapie kulturalnej miasta, pomysłowo i z rozmachem zrealizowane.

Tekst i fotografie:

Małgorzata Frąckowiak



Olga Tokarczuk – noblistka na „5”

Olga Tokarczuk zdobyła literacką Nagrodę Nobla za rok 2018. Ze względu na skandal obyczajowy w Akademii Szwedzkiej przyznano ją z rocznym opóźnieniem, razem z nagrodą za 2019 rok, którą otrzymał Austriak Peter Handke. To już piąty Nobel dla Polski w tej dziedzinie. 23 lata wcześniej w ten sam sposób uhonorowana została Wisława Szymborska, co pokazuje, że polską literaturą od dłuższego czasu rządzą kobiety.



Olga Tokarczuk (Fot. Martin Meissner / AP)

Na całym świecie większość zgadza się, że Nobel po prostu się Tokarczuk należał. Od kilku miesięcy była stawiana w roli faworyta, a zeszłoroczna nagroda Bookera, otrzymana wspólnie z tłumaczką Jennifer Croft za książkę *Bieguni*, ugruntowała jej międzynarodową markę.

W Polsce zdania są podzielone. Wprawdzie wcześniej Tokarczuk 2 razy odebrała jedną z najbardziej prestiżowych polskich nagród literackich – Nike, ale nie brakowało też głosów deprecjonujących jej pisarstwo. Teraz sytuacja właściwie się nie zmieniła – dla jednych Nobel to potwierdzenie jej wielkości, dla innych efekt przynależności do bliżej nieokreślonej koterii. Trzeba jednak przyznać, że wszystkie dostępne na rynku książki noblistki po ogłoszeniu werdyktu rozszły się w błyskawicznym tempie, jakby automatycznie stały się bardziej wartościowe.

Komitet Noblowski uargumentował swoją decyzję, stwierdzając, że przyznaje Tokarczuk Nobla za narracyjną wyobraźnię, która z encyklopedyczną pasją ujawnia przekraczanie granic jako formę życia. W ten zawoalowany sposób podsumowano jej pisarstwo – dziwne, synkretyczne, niepokojące, czerpiące z bardzo różnych źródeł, łączące elementy pozornie zupełnie do siebie niepasujące. A jednak już przed Noblem Tokarczuk miała rzesze fanów. Nie jest bowiem autorką, która swoją pozycję budowała tylko na opiniach, zresztą niejednoznacznych, wielkich znawców i krytyków. Także, a może przede wszystkim – na wynikach sprzedaży, jak na pisarkę uważaną za „trudną w odbiorze” – imponujących.

Nagroda dla Tokarczuk to dobry pretekst, żeby podsumować polskie osiągnięcia w tej dyscyplinie i porównać je z innymi państwami na zasadzie zdrowego i szlachetnego współzawodnictwa. Wśród 9 zdobytych przez Polaków Nobli, aż 5 przyznano w dziedzinie literatury, można zatem stwierdzić, że to nasza narodowa pasja. Polska pod względem zdobytych literackich Nobli plasuje się na 7. miejscu. Prześledźmy osiągnięcia innych nacji. Czołówka prezentuje się następująco: Francja – 14, Wielka Brytania – 12, Stany Zjednoczone – 11, Niemcy – 8. Zarówno francuski, jak i niemiecki mają znacznie większy zasięg niż polski, a wybijający się angielski to przecież współcześnie lingua franca, nie mamy się zatem

„Jest czytelnik gąbka, czytelnik lejek, czytelnik cedzidło i czytelnik sito. Gąbka wchłania w siebie wszystko, jak leci, jasne jest, że potem dużo z tego pamięta, lecz nie umie wydobyć najważniejszego. Lejek – przyjmuje jednym końcem, drugim zaś wszystko, co przeczytane, z niego wylatuje. Cedzak przepuszcza wino, a zatrzymuje winny osad; ten w ogóle nie powinien czytać i lepiej, żeby zajął się rzemiosłem. Sito zaś oddziela plewy, żeby otrzymać najlepsze ziarno”.

Olga Tokarczuk, *Księgi Jakubowe*

czego wstydzić. Lepszy wynik od Polski ma jeszcze Szwecja (8 autorów ex aequo z Niemcami) – pamiętajmy, kto przyznaje te nagrody – oraz Włochy (6 autorów), ale to zapewne kwestia przyzwyczajenia środowiska literackiego do łaciny i sentyment do wielkiej niegdyś kultury. Na remis jesteśmy z Hiszpanią (pomyślcie, gdyby to było możliwe w piłce nożnej!), ale jej dobry wynik może być efektem błędnego utożsamiania hiszpańskich autorów z niezwykle modnymi autorami z Ameryki Południowej, którzy przecież też piszą po hiszpańsku. Dodajmy jeszcze, że mniej literackich Nobli ma od nas Rosja (4). Gdyby jednak przypisać sobie sukces Isaaka Bashevisa Singera – laureata literackiego Nobla polskiego pochodzenia (wszakże jego sztuk-

mistrz był z Lublina!), to z 6 Noblami wskakujemy na 6. miejsce! Czy wiele jest takich konkurencji, w których zajmujemy 6. miejsce na świecie? W ten sposób Polska jawi się jako literacka potęga!

dr Jakub Rusakow

Źródło :

Fotografia: Olga Tokarczuk (Fot. Martin Meissner / AP)

<https://wyborcza.pl/7,75517,25293385,literacki-nobel-2019-olga-tokarczuk-oto-najwazniejsze-ksiazki.html>, dostęp 19.12.2019

Biblio-niby-szanta

Okręt cudny idzie w morze,
o niezwyklej wprost urodzie.
Pruje fale jak najskorzej,
śmiało czoła stawia wodzie.

Karty książek tam za żagle,
już na maszcie łopot chwacki,
kurs obiera okręt nagle
na horyzont literacki.

Lecz już żywioł marszczy fale,
to ocean informacji,
nie chce statku puścić dalej,
sztorm ten gorszy niż piraci.

Megabajty w burtyłuką,
lecz załoga nie lichota
– to żeglarstwo wielką sztuką,
jedna tylko taka flota.

Choć na maszcie papier gości,
to na mostku już tablety.
A tradycja i nowości
to najlepsze wszak komplety.

Na pokładzie –biblionauci.
Neptun cichnie pod ich siłą,
już się morze gładko kształci
i nauka wszystkim miłą.

Statku imię łśni na dziobie:
„Biblioteka” – napis dumny.
Ach, to statku dzięki Tobie
świat nasz przecie jest rozumny.

Zbigniew Jan Meller





B.Gromadzka

LIBRORUM AMATOR

Biuletyn Okolicznościowy Biblioteki Głównej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego

Redakcja:

Anna Grygorowicz

Małgorzata Frąckowiak

Opracowanie graficzne:

Katarzyna Falow

ISSN: 2353-530X

Adres redakcji:

Biblioteka Główna GUMed

ul. Dębinki 1, 80-211 Gdańsk

tel. 58 349 10 40

<https://biblioteka.gumed.edu.pl/>

e-mail: biblsekr@gumed.edu.pl